Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół

ZBIÓR RĘKOPISÓW I ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

ZESPÓŁ (FOND) 76.

CZĘŚĆ III. ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH.

141. Jan Gwalbert Pawlikowski: Notatki do pracy o poezji Słowackiego. I poł. XX w.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська біб-ка АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
III № Павл. 141/п. 17

Павліковський Г.

Нотатки до праці про поетичні твори Ю. Словацького.

Зошит 3.

[I пол. XX ст.]

63 арк.
ом. пол.,
лат.

L. Duchesne

Histoire ancienne de l'Église

(ciąg dalszy; — zob. zesz. 2.)

Klemens Aleksandryjski. —

Około r. 200. W Aleksandryi szkoła (didaskale) która uprawiała teologię chrześcijańską i filozofię grecką. Teologia ezoteryczna, — Chrystus po swem zmartwychwstaniu miał nauki tej udzielić apostołom Jakóbowi (Sprawiedliwemu), Janowi i Piotrowi, od tych przeszła do „Siedemdziesięciu uczniów” między którymi był Barnaba, od tego otrzymał ją Pantenos (Pantenes ?) nauczyciel Klemensa,

który przed nim kierował szkołą aleksandryjską. Była więc wyższa klasa chrześcijan, ezoterycy, którzy nietylko byli wyżsi wiedzą, ale którym jako wiedzącym przypisywano wyższą wartość moralną, (jakkolwiek nie dochodzono tu do tak jaskrawego rozróżnienia między psychikami i pneumatykami jak to czyniła gnoza Walentina); ten punkt widzenia jest jednak gnostyczny. Nauka Klemensa nie jest syntetyczna, do syntezy doszedł Origenes.
Złożona jest. ~~Złożona jest głównie~~ w dziełach Protreptyk (dochowany); Hypotyposis (o którem wiemy głównie od Photiusa, dochowały

się tylko ułamki); Stromata poświę-
cone są głównie teoryi, Pajdagogos
nauce moralnej. — Klemens uczył
że materya jest wieczna; — Syn jest
stworzony; — metempsychoza, —
przed stworzeniem człowieka świat
był kilkakrotnie stworzony, —
Słowo wzięło tylko pozór ciała, —
przyjmuje dwa lub trzy Słowa:
„Syn nazywany jest również Słowem
jak Słowo Ojca; ale to nie on przy-
jął ciało, nie uczyniło tego też
Słowo Ojca, lecz jedna z mocy
Boga, rodzaj derywacyi jego Słowa
która stawszy się inteligencyą
(νοῦς γενόμενος) mieszka
w sercu ludzkiem."

<u>Origenes</u>. Pierwsza połowa

w. III; pochodził z chrześcijańskiej rodziny egipskiej; filozofów greckich studyował później; entuzyasta i asceta; uczył w szkole aleksandryjskiej; częste podróże; później osiadł w Cezarei gdzie przyjął święcenia; nauka była zaczepiana ale za życia jego nigdy oficyalnie nie potępiona, nigdy też nie odpadł od Kościoła, — naukę Kościół potępił później.
— Liczne pisma, — teorya głównie wyłożona w Περὶ ἀρχῶν. System syntetyczny. — Bóg jest z natury niezłożony, nieruchomy (niezmienny) i dobry. Skutkiem swej dobroci objawia się i udziela a skutkiem swej niezmienności czyni to wiecznie.

Ponieważ nie można przyjąć bezpośredniego stosunku pomiędzy rdzenną jednością i zmienną wielością, przeto Bóg musi wprawić się w stan zdolny do takiego stosunku. Stąd powstanie Słowa, osoby odrębnej, Boga pochodnego, θεός, nie ὁ θεός ani zwłaszcza αὐτόθεος. — „Drugi Bóg". Słowo jest wieczne i konsubstancyalne z Bogiem; jednak jest ono niższem od Ojca gdyż pochodzi od niego i mieści w sobie ~~prototyp wielości~~ znamiona rzeczy skończonych, wielości; z tego punktu widzenia wchodzi w kategorye rzeczy stworzonych, κτίσμα. Istnienie Słowa potrzebne jest dla istnienia stworzenia, bez

niego stworzenie by nie istniało;
lecz dobroć nieskończona Boga
wymaga istnienia stworzenia
i dlatego Słowo jest koniecznem
i wiecznem. Origenes przyjmuje,
aby pogodzić naukę swą z tradycyą,
także trzecią osobę boską. Bóg dzia-
ła na wszystkie stworzenia -
(pośrednio), Słowo na istoty ro-
zumne czyli duchy, Duch Święty
na istoty rozumne i święte.
Poniżej tej trójcy niezmiennej
znajdują się duchy które podległe
zmienności; stworzone zostały
wolnemi i nadużyły swej wolności;
tak że ucisk i poprawa stały
się niezbędnemi. W tym celu został
stworzony świat zmysłowy; ciała

~~są dla duchów~~ przeznaczone są na to aby stanowić dla duchów rodzaj próby oczyszczającej. W miarę swej winy duchy odziane są w ciało sub-telne, ~~a~~ anioły, – ~~w~~ ziemskie, człowiek – i zniekształcone, demony. W ten spo-sób stworzenie ciał jest współrzęd-ne ze stworzeniem duchów; niema materyi niestworzonej. Połączenie ciał z duchami daje duchom spo-sobność walki i zasługi; w tej wal-ce ludzie, których wola jest wolna, są wspierani przez anioły a ku-szeni przez demony. Ale zło nie jest wiecznem, osiągnie ono swój kres, a oczyszczenie obejmie na-wet demony. Oto zaczepia teorya odkupienia; Słowo zsyła ludziom

jako pomocników w ich walce
ze złem duchy wybrane które wzię-
ły na siebie ciało; są to Prorocy;
nawet z całego ludu uczynił ono
instrument zbawienia. Gdy ci wszy-
scy pośrednicy nie wystarczyli,
Słowo przyszło samo; dusza bez-
względnie czysta wcieliła się a Słowo
zjednoczyło się z nią; dusza ta
jednak zachowała swoją wolność
i została zdolną do zasługi i do upa-
dku; stąd Chrystus zewnętrzny ~~[illegible]~~
wzrasta z własnej zasługi. Dla
zwykłego chrześcijanina zbawienie
jest dziełem wiary, dziełem odkupu,
wyzwoleniem z mocy demonów;
dla chrześcijanina gnostyka źró-
dłem jego jest wyższe poznanie.

Ani dla jednego ani dla drugiego
nie jest tem zbawieniem słowo wcie-
lone które podniosło do boskości
naturę ludzką przez ścisłe zespole-
nie się z nią; dla zwykłego chrześci-
janina usuwa ono tylko przeszko-
-dy, dla gnostyka daje światło
i wzór; zbawienie zatem jest nie-
jako względnem. — Koniec wszechrzeczy
jest tylko względnym, świat ma
istnieć wiecznie i koło zacznie
się na nowo. Po śmierci to co po-
zostało człowiekowi do odpokutowo-
-wania odpokutowanem będzie
w inny sposób, przez ogień oczy-
-szczający, który jednakże jest
tylko ogniem wewnętrznym.
Poczem dusza dochodzi do swego

10

ostatecznego stanu, — odziane w ciało niebieskie (glorieux) które nie ma nic wspólnego z postacią ludzką odtąd predestynowane są ~~dla~~ dobrego. Materya, opuszczona przez jedne dusze służy potem innym i tak wiecznie.

Co do metody O. wychodzi od Pisma św. i wyprowadza z niego jako konsekwencyę swą naukę, oddzielając ściśle to co jest wyraźnie powiedziane od tego co jest tylko dedukcyą. Oczywiście wykład Pisma jest alegoryczny, a w ten sposób można z niego wyprowadzić wszelkie konsekwencye. —

Nauka O. nie była nigdy potępioną za jego życia; jednakże co do niektórych punktów musiał się tłómaczyć przed ~~biskupem rzymskim~~ papieżem Fabianem, a mianowicie tem, że ogłoszono ~~pe~~ które jego pisma bez jego wiedzy (przyjaciel jego Ambroży), nie bez błędów, a nadto że nie były przeznaczone do publikacyi. Pisze o tem św. Hieronim ep. LXXXIV, 10. (Wypadek podobny jak z Towiańskim). — Później najzacieklszy spór o Origenesa prowadził św. Hieronim (zrazu jego zwolennik potem przeciwnik) z Rufinem. —

Chrystus jako Geniusz

Słowacki piszę o Chrystusie

12

jako o Bogu Starego Testamentu mógł być powołać się też na Liście św. Pawła do Kolosan: I 15-20.

Gnoza

<u>Systemy gnostyczne</u> od. Sprowadza nauka do Karpokratesa streszcza Duchesne w następujących punktach:

1. Bóg Stwórca i prawodawca Starego Zakonu nie jest prawdziwym Bogiem. Ponad nim, w nieskończonej wysokości, stoi Bóg Ojciec najwyższe principium

wszelkiego bytu.

2. Bóg Starego Zakonu nie zna Boga prawdziwego i świat cały też go nie znał aż do Chrystusa który pochodzi od Boga prawdziwego.

3. Między Bogiem prawdziwym a stworzeniem stoi cały szereg bytów o boskim początku; pomiędzy nimi w pewnej chwili powstaje pewne zaburzenie mącące harmonię. Świat zmysłowy, a z nim razem często i jego stwórca, są produktem tego grzechu pierworodnego.

4. W ludzkości znajdują się części zdolne do odkupienia które pochodzą, w ten lub inny sposób, od świata niebieskiego wyższego ponad Demiurga. Chrystus przyszedł na ten świat aby

te części z niego urobić

5. Ponieważ inkarnacya nie może być prawdziwem zespoleniem między bóstwem a przeklętą materyą, historya ewangeliczna tłómaczy się unią czasową między jednym z eonów a konkretną osobą Jezusa, albo jest tylko pozorną.

6. A zatem nie było ani prawdziwego ukrzyżowania ani prawdziwego zmartwychwstania; przyszłość predestynowanych nie mieści w sobie zmartwychwstania ciał.

7. Boskość zabłąkana w ciele, tj. dusza predestynowana, nie zespala się z ciałem które ją więzi. Trzeba oddzielić się od ciała przez ascezę (tendencya rygorystyczna)

albo, wedle innego uważania, nie sądzić że duch jest odpowiedzialny za słabości ciała (tendencya liberty-nistyczna). — (str. 174, t. I).

Teodozyanie uczyli że Jezus był zwykłym człowiekiem odznaczającym się tylko świętością, w którego wstąpił w chwili urodzenia duch boży.

Modaliści których są rozmaite odcienia „monarchiści", „patripascyaniści" (szczególniej ważnie), „Sabelianie", uczyli że jest tylko jeden Bóg, i jego to duch wstąpił w ciało Jezusa; przeciw-

Prakseasowi który równocześnie zwalczał montanizm powiedział Tertulian że popełnił równocześnie dwie zbrodnie: wypędził Paraklęta i ukrzyżował Boga ojca. Termin „monarchizm" wyzwany dla ochrony ścisłego monoteizmu odpowiada późniejszemu terminowi t. consubstancyalizmu, „homoouzia", około którego to kwestia obracał się w wieku IV spór aryański i wyznanie wiary nicejskie.

Logos w Kościele

Nauka o Logos w Kościele. Powołując się na ewangelię św. Jana, apologeci chrześcijańscy w II w. broniąc chrześcijaństwa wobec

świata pogańskiego, rozwijali teoryę Logos która korzeni w filozofii greckiej w szczególności platońskiej. W pierwszej połowie III w. pojawia się spór o tę teoryę w kościele. Jej głosicielami są Tertulian i Hipolit. Teorya ta przeciwstawia się nauce modalistów którzy uczyli że Ojciec i Syn to jedno. Ta nauka została przez kościół rzymski potępiona (w szczególności Sabellius), — nauka o Logos nie była potępiona ale nie była też przyjęta a ostatecznym punkt widzenia stwierdzono potem wyznanie wiary soboru nicejskiego. Wedle nauki o Logos Bóg jest niepojęty i poza-bytowy, Logos jest Bojiem który się urzeczywistnia, działa

-jący poza sobą dający się poznać.
Jest to pośrednik między abstrakcyj-
nym Bogiem a realnym światem;
w gnozie tę rolę spełniają szeregi
eonów. Ów pośrednik pochodzi od
Boga, jest boskim. Od niego po-
chodzi całe zewnętrzne działanie
Boga, a więc stworzenie, wszystkie
objawienia się bóstwa w Starym Zako-
nie (theofania), wreszcie wcielenie
w Chrystusie. Punktem delikatnym
jest stosunek Logos do Ojca; po-
chodzi ono z niego, z tej samej sub-
stancyi, ἐκ τῆς τοῦ Πατρὸς
οὐσίας (jak mówi wyznanie nicejskie)
jednak w stosunku do niego jest
czem innem: św. Justyn wyraża
się poprostu że jest to ~~drugi~~ inny Bóg.

Dlatego polemiści zarzucają wyznawcom
tej teologii dwubóstwo (~~[illegible]~~ di-
theizm). Oczywiście wynika to tylko
z niedostateczności języka a nie wy-
raża istoty nauki, która nie wychodzi
poza zasadę rozróżnienia dwóch
osobowości w jedynym Bogu. Krytyce
podlega raczej to że ta dwoistość nie
jest pojęta jako wieczna, leżąca
w naturze bóstwa, ale jako czasowa,
jako instrument stworzenia.
Dwoiste znaczenie słowa Logos w ję-
zyku greckim: Rozum i Słowo,
prowadzi do rozróżnienia, że jako
rozum Logos jest wiecznym (λόγος
ἐνδιάθετος), jako słowo czasowym
(λόγος προφορικός). ~~Nauka ta~~
Istotą i punktem wyjścia tej nauki

jest zainteresowanie kosmologiczne, wspólne jej z Philonem ~~z~~ platonikami i gnostykami a obce ortodoksyjnemu chrześcijaństwu. — Po dokonaniu stworzenia Logos rozlało się w swem dziele, zwłaszcza w ludzkości, objawiało się w dobrej filozofii greckiej, w prorokach Izraela i wreszcie w sposób najwyższy w ~~[illegible]~~ Chrystusie. Teorya ta dalej nie idzie a tutaj trzeba oprzeć się dalej na tradycyi kościelnej aby wydobyć oryginalne rysy chrześcijaństwa a w szczególności nauki o zbawieniu przez Chrystusa. — Dlatego to w szerokich sferach chrześcijańskich ta nauka nie budziła entuzyazmu, a nawet obcą była wybitnym osobom

bistłościom, którym chodziło głównie
o kościół a nie o kosmologię, jak
np. Ireneusz. Współczesny papież
Klemens nie dał się również do niej
przekonać i powstała chwilowa
schizma której głową był Hipolit
jako antypapież; za herezję nauka
jego jednak nie była uważana, a
schizmy później poniechał.

Apoloniusz z Tyany jest po-
stacią na pół mityczną. Umarł
żył za Cezarów i Flawianów; cho-
dziły o nim legendy. Julia Domna (początek III w.)
żona cesarza Septimiusa Severa,
córka wielkiego kapłana boga El-Gabala
w Syrii. Chciała wzbudzić religijne uczucia
kwiecnego świata pogańskiego na

podstawie filozofii greckiej i synkretyzmu religijnego. Bogowie wszystkich ludów są różnymi wyrazami jednej myśli religijnej. Najwyższym symbolem bóstwa jest słońce. Być może że tkwiła w tem myśl przeciwstawienia chrześcijaństwu innej idei równie żywotnej. Rewelatorem tej wiary miał być Apoloniusz z Tyany, którego sława żyła w Azyi Mniejszej jako cudotwórcy i ascety pitagorejczyka. Julia posiadała jakieś pismo, zapewne apokryficzne, rzekomego towarzysza Apoloniusza Damisa. Poleciła ona literatowi Philostratowi na tej podstawie, przy użyciu innych tradycyj, napisać dzieło

o Apolloniuszu z Tyany. Philostrat
wziął wiele rysów z ewangelij stawiąc
moralną naukę Ap., jego miłosier-
dzie i pobożność ku wszystkim bogom,
a zwłaszcza ku słońcu. W ten sposób
przedstawiony został Chrystusowi
inny revelator. — Później Heliogabal
~~[illegible]~~ syn siostrzenicy Julii
o którym rozpuszczono pogłoskę
że jest nieprawym synem Severa,
miał wprowadzić synkretyzm
religijny w życie w innej postaci.
Jego następca, urodzony z drugiej
siostrzenicy Julii, Aleksander,
w swoim synkretyzmie postawił
obok siebie posągi Apolloniusza
i Chrystusa, Orfeusza i Abrahama.

Manicheizm. — Lit.: Flügel: „Mani, seine Lehre und seine Schriften" (1862); Kessler: „Untersuchungen zur Genesis des manichaeische Religionssystems" (1876) i tegoż artykuł „Mani" w encyklopedyi Haucka. — Mâni, Manes, Manichaeus urodzony w Persyi 215 ukrzyżowany tamże 276 r.; z jego religii pierwiastki mazdeizmu, religii mandaitów (zob. Kessler enc. Hauck) bibliij, także zapewne wpływy gnozy syryjskiej ophitów. Dualizm, — królestwo świa[t]ła i ciemności, — w człowieku obaj pierwiastki pomieszane, zadaniem uwolnianie pierwiastków światłych przez ascezę. Modlące się zwracając się manichejczycy ku słońcu, księżycowi

lub gwieździe polarnej. Rozszerzając się w cesarstwie rzymskiem wchłaniał manicheizm pierwiastki chrześcijańskie, — jestto jednakże religia odrębna; występuje w niej eon Jezus, ale Jezus historyczny jest fałszywym prorokiem zesłanym przez szatana. Manichejczycy prześladowani przez cesarzy zarówno pogańskich jak chrześcijańskich przybierali pozory chrześcijan prawowiernych, tajemnie zachowując swe praktyki religijne.

Arius z Baucalis ~~w~~ w pierwszej połowie IV w.; treść nauki: Bóg jest jeden, wieczny nie mający początku; inne byty są ~~jego~~ stworzone

pierwszym z nich jest Logos. Podobnie jak inne byty Logos zostało stworzonem z niczego a nie powstało z substancyi boskiej; był czas kiedy nie istniało a stworzenia zostało z woli boskiej, jest zatem dziełem tej woli a nie konieczności. Samo będąc stworzonem Logos dało początek wszelkiemu innemu stworzeniu i w tem zrozumieniu, jako stwórcę, nazywamy je w znaczeniu niewłaściwem, Bogiem. Bóg uczynił je swym synem przez adopcyę w przewidywaniu jego zasług, gdyż jest ono dobrem z własnej woli, może się zmieniać i ma wybór między dobrem a złem. Z tej adopcyi nie czyniła żadna realny

udział w boskości, żadne prawdziwe podobieństwo z Bogiem. ~~Bóg nie~~ Do Boga nie może być nikt podobnym. Duch Święty jest pierwszem stworzeniem Logosu jeszcze mniej boskiem od niego. Logos stało się ciałem w tem znaczeniu że spełniało w Chrystusie funkcye duszy. — Sobór nicejski r. 325. przyjął przeciw aryanizmowi swój słynny symbol: „Wierzymy w jedynego Boga, Ojca, wszechmocnego, stwórcę wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych; i w jedynego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, jedynego zrodzonego ~~z Ojca~~ ~~[illegible]~~ (γεννηθέντα μονογενῆ) z Ojca, to znaczy z substancyi Ojca, Boga z Boga,

światło ze światła, prawdziwego Boga z prawdziwego Boga; poczętego a nie stworzonego, ~~te~~ consubstancyalnego Ojcu, przez którego wszystko zostało stworzone; który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił, wcielił się, uczynił się człowiekiem, cierpiał, zmartwychwstał trzeciego dnia, wstąpił na niebiosa i przyjdzie sądzić żywych i umarłych; i w Ducha Świętego.

Co do tych którzy mówią: że był czas w którym go nie było; zanim został poczęty nie było go; został stworzony z niczego albo z innej substancyi lub esencyi; Syn Boży jest istotą stworzoną, zmienną i ulegającą przemianie; tym Kościół

katolicki mówi anatema". — Póź-
niej reakcya przeciw symbolowi ni-
cejskiemu; cesarz Constans (359) chce
pogodzić obie strony, równocześnie
sobory w Seleucyi na wschodzie
w w Rimini na zachodzie zmuszo-
ne są podpisać nową formułę
czyniącą ustępstwa aryanizmowi.
„Wierzymy w jednego i jedynego praw-
dziwego Boga . . . i w jedynego Syna
Bożego, który wszystkiemi wiekami,
. . . . , przed
wszelkim czasem pojść się dającym,
przed powstaniem wszelkiej substan-
cyi, został poczęty przez Ojca, . .
. . . . . . , podobnego do Ojca
który go począł wedle słów Pisma św. . . .
Co do terminu esencya (~~ους~~ οὐσία),

którego Ojcowie używali w prostocie, lecz który nie znany wiernym powoduje zgorszenie, ponieważ niema go w Pismach, wydawało się nam że należy go ~~unikać~~ skreślić i unikać w przyszłości wszelkiej wzmianki o esencji w odniesieniu do Boga ponieważ Pisma nie mówią nigdzie o esencji mówiąc o Synu i Ojcu. Lecz mówimy że Syn podobny jest Ojcu we wszystkiem, jak uczy Pismo."

— Spory trwają dalej pod hasłem homoousios i homoiousios. —

31

Wielki książę Mikołaj Michajłowicz: Cesarz Aleksander I.

Великий Князь Николай Михайловичъ: Императоръ Александръ I

Опытъ историческаго изследованія.

Tomów 2, Petersburg 1912.

Mistyka Aleksander I gr

Noty o mistycyzmie. Martynizm pojawił się już za Katarzyny i Pawła a jego zwolennicy uważani byli za rewolucjonistów i prześladowani. Aleksander wstąpił na tron w 1801 r. — Przyjaciel młodości książę Aleksander Mikołajewicz Golicyn, dotąd człowiek dosyć lekki i nie wierzący został mianowany ober-prokuratorem synodu. Wtedy zaczął czyty-

/D. L. p. s. Al. 41 . !

32

Lea

Henri Charles Lea: Histoire de l'Inquisition au Moyen-âge tłóm. przez Salomona Reinacha, t. III, Paris, Société nouvelle de librairie et d'édition.

Rozdz. VI. Stara literatura kościelna o demonach: Minucius Felix: Octavius; — Tertulian: de Idolatria X; — Lactantius: Divin. Instit. II, 9; — Augustinus: de Vera Religione, c. 13, c. 40, nr. 75; tenże: de Genesi ad Lit. XI, 13, 17, 22, 27; tenże: Sermon. (~~Append~~ Append. nr. 278) ~~Edit~~; — Gregor. P.P. I Moral. in Job, IV, 13, 17, 32; — Chrysostom: de Imbecillitate Diaboli Homil. I, nr. 6; — Tertulian: Apol. adv. Gentes, c. 22; — Lactantius: ~~de~~ Divin. Institut ~~x~~ 22; — Testam. XII Patriarch. I 2-3; — Au-

gustinus: de Divin. Daemon. c. 3, 4, 5, 6. — tenże: de Civ. Dei XV, 23, XXI, 10; tenże: Enarrat. in Psalm. 61, 63; — Isidor. Hispalens.: Lib. de Ord. Creatur, c. 8; — Origenes: sup. Jesu Nave Homil. XV, 5, 6; — Ivon. Carnotens.: Decret. XI, 106; — Pselli: de Operat. Daemon. Dial.; — Gregor. PP. (I Dial. I 4; — Caesar Heisterb. Dial. (Dist. IV, V, XI, 17; XII 5); — B. Richalmi Lib. de Insid. Daemon. (Pez, Thesaur. Anecd. I II 376); — S. Hildegardae Epist. 67 (Martène, Ampl. Col. II 1100); — Mall. Maleficar. P. II Q. 1, c. 3.

Tamże dalsza literatura o incubach i sukubach, — o magii u starożytnych etc. — Fr. Lenormant: la Magie chez les Chaldéens p. 35. —

Fetyszyzm krzyża: „Labarum" Konstantyna Wielkiego był to krzyż grecki z czterema równemi ramionami: symbol który się często spotyka na cylindrach chaldejskich i asyryjskich. Oppert (Oppert i Ménant: Documents juridiques de l'Assyrie 1877 p. 293) znalazł w tem słowie źródłosłów semicki L-B-R. tłomacząc w ten sposób słowo „Labarum" którego pochodzenie jest nieznane; fetyszyzm krzyża pochodzi zapewne z Labarum.

Origenes mówi że człowiek otaczają ciągle w niezliczonej liczbie dobre i złe demony, które chcą go nakłonić do dobrego lub do złego. — Błogosławiony Reichelm, opat z Schöngau, około 1270 r. wy-

skał dar widzenia demonów które mają ciała z substancji lotnej; powiada że cała atmosfera jest niemi napełniona; widział je tak natłocznemi jak ziarnka pyłu lub atomy w promieniu słońca albo krople drobnego deszczu, wszystkie głosy natury, wodospady, łoskot kamieni, jęk wichru, są to głosy duchów. — 105

38

Italie mystique

Émile Gebhart: L'Italie mystique

Histoire de la renaissance religieuse ~~au moyen~~ au moyen-âge (Paris, Librairie Hachette et Cie 1906).

„Jeśli mię miłujecie, chowajcie przykazania moje. A ja proszę będę Ojca a innego pocieszyciela da wam aby z wami mieszkał na wieki. Ducha prawdy którego świat przyjąć nie może bo go nie widzi ani go zna. Lecz wy poznacie go: iż u was mieszkać będzie, i w was będzie." (Ewangelia św. Jana, rozdz. XIV, v. 15, 16, 17).

„Lecz pocieszyciel Duch święty którego Ojciec pośle w imię moje on was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko cokolwiekbym wam powiedział." (v. 26). Na tym następie Ewangelii

św. Jana opiera się wiara w przyjście Parakleta. Rozwija ją Joachim de Floris mnich kalabryjski (+ n. 1202) (w pierwszych latach XIII w.). Dzieła: Concordantia Veteris et Novi Testamenti, Decachordon czyli Psalterium decem chordarum i Expositio in Apocalypsin. Wykazuje zgodność starego i Nowego Testamentu ale Nowy jest wyższem rozwinięciem Starego; przyjdzie Evangelia Ducha św. (Evangelium eternum), termin wzięty z Apokalipsy, albo Evangelium regni), ta będzie pneumatycznym wykładem ewangelii Chrystusowej. Przedtem przyjdzie Antychryst i wzmoże się zło; Joachim zapowiedział tę chwilę na rok 1260, — potem nastąpi królestwo boże.

— 1254 Gérard de Borgo-San-Donnino

przedsięwziął wydanie pism Joachima z komentarzem i wstępem („Liber introductorius ad Evangelium aeternum”). Podczas gdy Joachim pojmował wieczną ewangelię tylko jako pneumatyczny wykład Starego i Nowego Testamentu, Gerard uważa jego pisma za wieczną ewangelię zapowiedzianą przez św. Jana. Nadchodzi królestwo boże w którem nie będzie ani sakramentów ani kapłaństwa, gdyż te były tylko formą przejściową. Mowa o „triplex littera” tj. obu Testamenty i wieczna Ewangelia. —

Uniwersytet paryski wystąpił przeciw Gerardowi (Guillaume de Saint-Amour: De Periculis novissimorum temporum) przyczem w oskarżeniu przytaczano

papieżowi sfałszowane były teksty Joachima. Papież Aleksander IV potępił Introductorius w trzech bullach nie tykając tekstu Joachima, owemu Guillaume de Saint-Amour za fałszerstwo pozbawiony został katedry i wygnany z Francji i zakazano mu karać i nauczać. — Później bardzo liczne apokryfy Joachima. — Zwolennikami nauki Joachima byli Spirituales franciszkańscy, występujący przeciw zepsutemu Kościołowi i oczekujący przyjścia królestwa bożego w którem kościół będzie niepotrzebny.

~~I. C. V p. XII. 31.~~

(J. c. Mistyka — Aleksander I)

-wać się w Piśmie św. i został pietystą.
W r. 1812 namówił cesarza do czyta-
nia Ewangelii, co ten czynił w podró-
żach w karecie i zaczął się przejmować
poglądami Golicyna. 1813 r. powstało
Towarzystwo Biblijne; inicjatorami
byli anglicy a wzorem podobne Towa-
-rzystwo w Anglii; do założycieli na-
leżeli Golicyn i Koszelew, a car się
niem żywo zainteresował i został ho-
-norowym członkiem. Celem było
rozszerzanie Pisma św. Wydano tam
także Biblię polską Wujka (1822 r.),
aprobowaną przez arcybiskupa
mohylewskiego Stanisława Siestrzeń-
cewicza Bohusza. —

W 1816 został ministrem oświaty.

Rodion Aleksandrowicz Koszelew
ur. 1749 r., (+1827 r.) zrazu odbywał karyerę woj-

skorą i urzędnicza, — w podróżach zetknął się z Saint-Martin'em, Swedenborgiem, Ekhartshauzenem i Lavaterem i został masonem. Za Aleksandra sprawował urzędy, był członkiem Rady Państwa i ober-hofmajstrem; choć nie zajęty w dyplomacji pisywał za cesarza listy do posła wiedeńskiego Stackelberga z którym [illegible] by go węzły masonerji tudzież do hr. Saint-Juliena austryackiego posła w Petersburgu. 1813 r. na swą prośbę zwolniony od wszelkich urzędów ale pobierając pensyę oddał się zupełnie mistycyzmowi i zaczął ślepnąć. ~~W podróżach~~ W podróżach w 1814 i 1815 zetknął się Aleksander z kwakrami w Anglii i długo z nimi rozmawiał,

w Niemczech zaś z Jung-Stillingem i br. Krüdener (pochodzącą z Inflandyi). Tłumaczyła mu niezrozumiałą dlań książkę przełożoną z niemieckiego przez Łabzina pt. „Obłok nad świątynią czyli coś takiego o czem dumna filozofia i magya nie śnie".

Łabzin bardzo uzdolniony, był tłumaczem wielu dzieł mistycznych i propagatorem.

O p. Krüdener autor mówi niepochlebnie że była próżna i chciwa i nieszczera. Jej wpływ na cara miał trwać niedłużej jak rok. Jej udział w powzięciu świętego Przymierza ma być błahy; jednak swój projekt czytał jej Aleksander na parę dni przed wyjazdem do Wiednia. Później [illegible]

44

się do Rosyi; gdy robiła propagandę na rzecz powstania greckiego dostała nepomnienie od cara, — wyjechała na Krym, gdzie umarła 1824 r.

Katarzyna Filipowna Tatarinowa córka niańki wielkiej księżny Maryi, (córki Aleksandra) pochodzenia liflandzkiego (?) zamężna za oficerem, oddana pietyzmowi i uczynkom miłosierdzia; zbierało się u niej towarzystwo dla uprawiania pobożnych praktyk. Miała dar proroczy. Car przyjął ją na dłuższą rozmowę i protegował, bezpośrednich stosunków jednak zdaje się nie utrzymywał, tylko przez Golicyna i Koszelewa. — W r. 1822 wszystkie tajne Towarzystwa zostały rozwiązane skutkiem zmiany w usposobieniu Aleksandra;

wtedy to też wyjechała Krüdener na Krym a Tatarinowej wypowiedziano mieszkanie w pałacu Michajłowskim. W 1824 Golicyn dostał dymisyę.

W r. 1819 i 20ym przyjechali dwaj bawarscy pastorzy Lindel i G(H)osner którzy szerzyli propagandę, potem wydaleni, — Hosner za dzieło „Geist des Lebens".

Walter Venning, filantrop angielski, propagował opiekę nad więźniami i założył w Petrogrodzie towarzystwo; mistycyzmem się nie zajmował. Car go cenił, umarł w 1821 r.

Cechy mistycyzmu aleksandrowskiego. — Ma pewien wspólny podkład psychologiczny ale nie

46

stanowi określonej doktryny. Różne odcienia: szukanie połączenia z Bogiem bez szczególnego względu na pozytywną religię, przyczem wspólną podstawą tylko Biblia; stąd tolerancja dla wyznań i sekt; łagodność Aleksandra dla sekciarzy, stosunki z kwakrami, sympatye dla katolicyzmu. Drugi odcień: pietyzm mistyczny na tle prawosławnej cerkwi; ku temu ciąży pewna część duchowieństwa*. Inna część duchowieństwa obawia się niebezpieczeństwa dla cerkwi i występuje wrogo przeciw mistykom (Focij, archimandryta jurjewskiego monasteru). Wreszcie inni przybierają pozy mistyczne dla przypodobania się carowi, (Milukow o czynowni-

* Michaił, metropolita petersburski

kach). W pierwszej grupie znajdują się też masoni jak Koszelew i Łabzin.
— Skłonność do kontrentyklów i tajemniczości; ten rys u samego cara; tak jak dawniej „tylnemi schodami” przychodził na schadzki ze swymi liberalnymi przyjaciółmi (jak Czartorysk. i i.), tak potem w ten sam sposób schodził się z Golicynem i Koszelewem. („Engagez je vous prie M. Kochéleff à être chez vous à 8 heures, et alors je vous ferai chercher tous deux, comme l'autre fois par le petit escalier.”). Między carem, Golicynem i Koszelewem istniał rodzaj tajnego związku braterskiego; Gol. pisząc do cara mówi zwykle o Koszelewie „le troisième”. „D'ailleurs l'engagement que nous avons pris tous les trois en face

du Dieu vivant, n'est pas une plaisanterie ~~et~~ celui que vous avez placé péniblement pour lui au haut du Triangle sans qu'il l'ait voulu, sentant que pour cet effet ce résultat était encore précoce, n'aurait-il pas eu une responsabilité devant le Haut Tré-Un, s'il ~~ne~~ vous a pas dit ce que pesait sur son coeur?" (Golicyn do cara). — Nadto oryginalności; wpływy obce; stosunki z cudzoziemskimi mistykami, kwakrami, Towarzystwem Biblijnem angielskiem, literatura prawie wyłącznie tłómaczona, głównie z niemieckiego (Łabzin), Krüdener i Tatarinowa są niemkami liflandskiemi, godzinne występy obcych proroków i mistyków. — Główną cechą szukanie

inspiracyi z nieba i używanie jej za wskazówkę działania, (podobnie jak Towiański w młodości!); wskazówek takich szukano w Biblii; obyczaj otwierania Pisma św. w którem przypadkowo otworzone miejsce miało dawać wskazówkę postępowania. Car, odpowiadając Golicynowi na czynione sobie zarzuty, przytacza rozmaite ustępy z Pisma św. i powołuje się też na wskazówki otrzymane przez przypadkowe otworzenie. Golicyn w odpowiedzi używa tej samej metody, ale zresztą, widocznie zniecierpliwiony, powiada że należy raczej mieć na oku całość Ewangelii a nie wyrwane z niej ustępy. „ ... nous ne cherchons pas à être prédicateurs, mais coopérateurs de l'oeuvre Divine sur la terre, et nous

ne pouvons prendre, dans la posi-
tion où nous nous sommes trou-
vés vis-à-vis de vous, que l'ensemble
de l'Écriture Sainte et non partiel-
lement et dans un sens détaché.")

— Z listu Aleksandra do Go-
licyna z daty 8–15 lutego 1821 r.

„... C'est là la manière dont je
puis vous prouver ce que vous me
recommandez avec instance,
nommément de me défaire de
toute volonté propre. .... Je
m'abandonne complètement à Sa
direction, à Ses déterminations, et
c'est Lui qui amène et qui place
les choses." ...„Vous me dites de
confesser hautement ce dont je convien(s)
dans mes entretiens avec vous que

mon unique ressource est le Seigneur. Mais ai-je tenu un autre langage depuis 1872, époque à laquelle j'ai senti si puissamment dans mon coeur l'appel du Sauveur? Avec les Souverains, j'en appelle à tous, tant qu'ils sont, si jamais ils n'ont entendu une autre doctrine, j'en appelle à toute ma correspondance avec eux, qui en fait document. A mes ministres je ne fais que répéter le même langage. Questionez lequel vous voudrez si jamais ils ont entendu autre chose de ma bouche; enfin aux Peuples, c'est mes Manifestes qui doivent faire preuve que ce n'est encore que ce même et unique langage

52

que je leur ai tenu". „J'ose dire que de mon côté j'ai toujours tout fait pour conserver et maintenir cette harmonie (ze wgodą z Golicynem i Korolewem), excepté ce que mon sentiment intérieur me défendait de faire. Encore une fois il ne dépend pas de moi d'agir contre ce sentiment intérieur; quand il me parle je dois plier et me soumettre, et il n'y a pas de considération humaine pour laquelle je puisse transgresser ce que ce sentiment intérieur m'indique."
– W tymże liście cytuje księgę Judyt Apokalipsę, 6 ustępów z Listu św. Pawła do Rzymian, na które trafił przypadkowo otworzywszy Evangelię;

veneur père ;" .. - vous m'appliquez des versets 3, 4, 5 et 6 du chap. X de la IIème Épître aux Corinthiens. Ma réponse se trouve dans le même chapitre au verset 7, par conséquent tout de suite après ceux que vous me citez. Lisez-la et méditez-en le contenu."

Odpowiedź Golicyna z 4 marca 1821 r.
Zapytuje czy panujący którzy podpisali Liste Pzymierze postępowali zgodnie z trzema artykułami tego aktu.
La pratique de ce Manifeste du Règne de Christ sur terre aurait attiré des grâces sur grâces et aurait mené les Souverains à la réorganisation pour que le Verbe régnat en eux et par eux sur la terre,

afin de couronner Son Oeuvre
et remettre tout à Son Père. Voilà
à quoi la Providence appelle ses
Élus. Les croix de l'année 1872
ont produit en vous, Sire, cette heu-
reuse préparation, pour que
l'Esprit Divin puisse agir par
vous, et l'humiliation que vous avez
supportée avec résignation et amour
a produit les fruits de la pre-
mière campagne en France. Dieu
Seul, comme vous l'avez senti mieux
que personne, vous a élevé au pinacle
de la gloire humaine, et plus il vous
élevait, plus vous vous mettiez dans
le néant devant lui. Et quelle fut
votre force spirituelle alors! Je l'ai
senti par expérience. Vous aviez

une douceur angélique, une paix qui m'a souvent donné l'onction, une modestie naturelle et une force dans les paroles, avec une sagesse qui montrait les traces de Dieu, qui a habité dans coeur crucifié, qui était comme un vase rempli de bonne odeur et qui, en se vidant même exhalait la même odeur.
. . . . . . Ensuite vint le voyage à Vienne pour le congrès (cité dans ma lettre) où l'ennemi, dans la dissipation et les fêtes, très adroitement sème l'ivraie (chiendent) en vous. . . . . . Votre fond était toujours resté à Dieu et l'élection était trop clairement prononcée pour que l'oeuvre de l'ennemi ne fût

astucieusement voilée. Vous ne
pouviez pas même l'apercevoir
en produisant par la grâce Divine
la Sainte Alliance et d'autres
Manifestes, comme vous me le
faites remarquer. Tout cela même
vous donna l'assurance que vous
étiez avancé dans la voie. Vous
commençâtes même à prêcher
le Christ aux dames et à d'autres
personnes, si vous vous en rappe-
lez: à quelle occasion M. Kochéleff
vous fit la remarque qu'il ne fallait
pas encore dépenser, tandis qu'il
s'agissait d'amasser, l'ivraie
croissant en attendant avec le bon
grain, et le temps vint où à la
fin j'ai pu remarquer moi-même

que, par considération humaine, vous m'avez fait changer des phrases chrétiennes dans les papiers que je présentais à la signature et nommément dans un rescrit à un certain Borodawka, homme pieux qui a fait quelques donations. Ensuite ces considérations pour l'opinion de quelques catholiques vous mettaient dans l'embarras, et vous étiez prêts de gênes des prédicateurs prêchant le pur Évangile. . . .

. . . Vous me citez, Sire, _Judith_, que vous lisiez dans vos lectures journalières et que j'ai fini aussi de lire depuis quelques jours, vous pouvant la citer à mon tour, croyant Sire, être certain que ce livre est plus

à l'appui de mon opinion que de la vôtre. - - - - - Si vous voulez, Sire, vous rappeler ce que je vous ai écrit cet été à Varsovie sur la force de la puissance des Rois, comment Dieu l'a cédée pour ainsi dire à Saül, et comment nous sommes parvenus aux temps où le Seigneur veut derechef régner sur la terre et veut que les puissances s'abaissent devant Lui, que leurs coeurs s'ouvrent et que le Saint Esprit agisse en eux. Si les puissances ne veulent pas de ce nouvel ordre de choses, alors l'enfer a la permission de soulever les peuples pour leur ôter cette puissance. La marche

de l'Élu est claire dans ces circonstances. . . . . Notre troisième, après avoir entendu avec humilité, résignation et soumission toute la lecture de votre lettre, m'a chargé de remercier V. M. pour Son souvenir, et, après une courte prière incontinent faite, il m'a prié de prendre l'Écriture Sainte, de l'ouvrir et de poser le doigt sur le premier verset qui me tomberait sous la main. Ce verset est le 3me dans le psaume 140 du Psalmiste-Roi*. Alors frappé de cette miséricordieuse leçon et plein de gratitude envers Celui de qui il la reçoit, il se voue plus que jamais au plus profond silence, jusqu'à d'autres ordres.

* Postau Sanie de strné watome moini a drai vsadrone vergou

temps et d'autres ordres. Et dans
cette disposition, portant sa croix,
il met aux pieds de celle de Notre
Sauveur tout ce qu'il a pu jusqu'ici
vous faire parvenir directement
ou par transmission, comme
tout ce qu'il vient de recevoir de
vous dans votre dernière lettre du
8 au 15, ne déguisant rien, mais
bénissant et louant le Seigneur de
tout, en tout et pour tout. —
Mówi o proroctwach przecierpiach Kossele-
va: „... les châtiments pressentis
par lui pour l'année 1821 et 1822
se développent déjà dans les famines
et mortalités qui en sont le résultat
sur plusieurs points de l'Empire,
comme dans l'esprit de la force

armée et en partie dans celui même de la nation, bien différent de ce qu'il était l'année 1872 et 1873 et 1874 que vous citez, et si, à cette dernière époque, le sentiment d'agir hors des domaines nationaux fut juste, comme fortement prononcé, dans notre troisième, celui du moment actuel pour l'Élu également fortement prononcée de n'être que conseil sage et prépondérant pour l'extérieur, mais opérateur paternellement vigilant pour l'intérieur. C'est à présent à V. M., d'après sa foi, qu'il appartient de décider si ce sentiment dans notre troisième, à l'époque où il vous l'exprima, était vrai

63

et si votre action en tout point y a été conforme. Quant à ~~ceux~~ ce dont les suppôts de Satan, comme Voltaire, Mirabeau et Condorcet*, ont profondément pénétré V. M. relativement aux associations infernales, personne ne sait mieux que vous, Sire, combien plus efficacement notre troisième est convaincu de tous ces dangers par une lumière découlée d'une source ineffable et pure, qu'il ne vous a pas laissé ignorer dans le temps, objet sur lequel il lui est arrivé de revenir plus d'une fois vis-à-vis de vous.

*O tem pisat cesar & Citeia

64 Lit.

Preger: Geschichte d. deutschen Mystik im Mittelalter. –

Schmidt: Précis de l'histoire de l'église de l'Occident. Paris 1885

Jundt: Amis de Dieu. Paris 1879.

Mandonnet: Aristote

et le mouvement intelectuel du moyen age.

Fribourg (Suisse) 1899.
(Librairie de l'oeuvre de Saint-Paul)

104 str.

Wydania poem Genez

Geneza z Ducha
wydaltr Słowackiego
Lwów 1871;
1872 wydana we Lwowie i Poznaniu
1874 we Lwowie
1903 w [illegible]

J. G. Bartoszewski: Ze Starogrodu nad Zbruczem Studen. Poradn. (Słowo Polskie 1907, nr. 68 i nast.

- W. A. Maciejowski: Piśmiennictwo polskie, t. II str. 318. — — | O zwierzchności mowy pol. ~~nad~~ stolicy z greckiej
- Jerzé: Pamiętniki II, 14 i nast. —
- Eponenides
- Dankowski
- Skowroński Mojżeski (p. Starożytności pol. — T. I.)

66

Formy — Septyma Tyg. Zabaw.
ośmiozgłoskowa:
(11 zg.) aabccab

Chronologja pism [illegible] — Kur. Cod. IV (nr 57-62) 586.
wyjęcia (?)
Ta nowela o owem więzieniu w którem w Poznaniu pod 20 kwietnia 1845 (p. Mett. 80. str. 310. Jeśli tak, to byłby dowód na powstanie „Rozmów" wtedy właśnie. — (O. dz. Gpb. X 156 nr 274.)

Motto do [illegible] III: 2 Apok. II v. [illegible] but Gpb. IV str. 509 u góry

Nauczyciel „Drumowskiego", przychodził matki Teofila Januszewskiego. Aleksander lat jej siostry Agnieszki, zakonnicy (wizytkowskiej) [illegible] w [illegible] (Lazarze [illegible]). Trzecia siostra – Krystyna Krzysztoforowicz umarła w 1856 z [illegible] ~~[illegible]~~ się [illegible] Ukrainie w Galicji. Januszewskiemu [illegible] o [illegible] Teofila, [illegible] Stanisławowi [illegible] w Lublinie wspomina o Ukrainie i myśli [illegible] o zamieszkaniu tam. / Roku

Mazur. [illegible] „[illegible]"

[illegible] [illegible]. –

Do przedmowy [illegible] Nr. 2.

67

Edda (Lelewel wyd. 2. 1828)

Fenris (prawdz. ~~Fenris~~ Fenrir!)
Wilk – który w dniu ostatecznym (Ragnarokr, = zmierzch bogów) ~~po~~ pożre słońce.
Ulubiony Gygur w żelaznym lesie chowała płód Fenrisa:
Skoll i Hate. Hate zwany był Managarmar t. j. pożeracz miesiąca. W walce Ragnaroku Odin ginie walcząc z Fenrisem, którego zabija Widar, syn Odina. Brat Fenrisów, wielki wąż najstarszy ziemi opasujący Jormungandr ginie z ręki Thora, ale ten ginie od jego jadu zabójczego.

Fenris, Jormungandr (wąż opasujący ziemię) i Hel (zima) – ~~[illegible]~~ [illegible] – zrodzeni przez olbrzymkę Angurbode i Loka.
Wąż J. – wrzucony w morze przez bogów otaczał ziemię paszczą swoją ogon trzymał.

O Ragnaroku Edda Młodsza. (Dalmasaga 48.)

Fenris pożre słońce — [illegible] od ziemi [illegible] nieba a [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. Ziemia [illegible] ogień [illegible] [illegible]

Midgardsorm wąż = = Jormungandur

- Midgardsorm wąż [illegible] [illegible] jadem opryskuje. Rozpękło się niebo i przez szczeliny jadą Muspela (ogniste) syny! Surtur (ang. [illegible]) naprzód; ogień przed nim, [illegible] za nim; [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] słońce! . . . . . .
- Potem będzie nowa ziemia i nowe słońce. —

Notiz z Riedl:

J. Combarieu: Les rapports de la musique et de la poésie. (Paris: Alcan. 1894).

⟶

M. Taine a établi une distinction qui, malgré le correctif dont elle est suivie, est doublement inadmissible: „Pour cette face (l'analogie du son avec le cri), l'art musical est semblable à la déclamation poétique; et fournit une musique, la musique expressive, celle de Gluck et des Allemands, par ~~oppo~~ opposition à la musique chantante, celle de Rossini et des Italiens." D'abord, cette opposition de Allemands

et des Italiens, enveloppés chacun de leur côté dans une formule unique, provoque des objections de fait bien faciles : quoi de plus chantant et de plus italien que certains opéras d'outre-Rhin ! En outre, opposer la musique expressive à la musique chantante, comme si celle-ci était dépourvue d'expression, c'est opposer la lumière au soleil.

---

cit. 2 notes : Lussy. Traité de l'expression musicale .. (1883) : .. est expressif tout ce qui rompt un ordre ou dérange une symétrie. Les notes qui ont le plus particulièrement la faculté ~~de~~ d'émouvoir le sentiment sont ces notes exceptionnelles, tremblantes pour oreille,

susceptibles de déplacer la tonique, de changer le mode, de briser la régu-larité de la mesure ou de rompre la symétrie du dessin primitif du ~~[illegible]~~ rythme."

Combarieu twierdzi, że język [illegible] "dla pewnych uwag i frazy"; dla [illegible] [illegible] cała jego [illegible] do frazy [illegible] [illegible] rozumowania. (!?) — str. 47 [illegible] [illegible] teorię przypominającą: [illegible] ~~[illegible]~~ języka poetyckiego sanskrytu [illegible] [illegible] nadludzkie i [illegible] [illegible]. Dziś t. zw. dekadenci podjęli tę teorię – ale wszystkie [illegible] na [illegible] Hindusów. Zaliczali też [illegible] frazy: 1/ [illegible], rozumowanie, [illegible], [illegible] sens [illegible] („nie [illegible]" [illegible] [illegible]), ~~[illegible]~~ [illegible] – i [illegible]. Ta metoda za cel główny podkreślanie idei przez dobór słówek: „Dhvani" (dźwięk, odgłos). („Le mot qui la désignait dhvani, signifie son, résonance, le sens suggéré étant considéré comme le prolongement sonore de l'écho du sens exprimé" (Regnaud: La Rhétorique sanscrite ~~[illegible]~~ considérée dans ses rapports avec la Rhétorique classique. Paris. Leroux. 1884). — Walka [illegible] na tle aliteracyj.

74

Polegała ona albo na skomponowaniu słowa z dźwięków, albo na powtarzaniu pewnych dźwięków.

Z między tych środków powstawała ~~[illegible]~~ ~~mâdhurya~~ „mâdhurya" – „qui est la douce saveur que les hommes de goût pareilles à des abeilles, trouvent dans la poésie".

„La recherche de cette correspondance des sons avec des idées, a été poussée par les poètes de l'Inde jusqu'à la puérilité. L'allitération qui leur était si chère, les habituait à jouer avec le sens des mots; aussi en arrivèrent-ils à considérer comme le comble de l'art de superposer, dans un même vers, les assonances aux équivoques." (l. cit.) –

O podobnych zaletach Homera pisze Dion Chrysostome – że w słowach naśladował szum rzeki, ~~[illegible]~~ lasów, wiatrów, ognia, morza [illegible] [illegible] opisał, zawierał w instrumentacji [illegible] [illegible] ... wrażenia [illegible] naraz". (Egger.

Histoire de la critique chez les grecs. —
Cf. Longin: Rhetorique – édit. Vaucher, et
les Fragments littéraires [illegible]. — Jako
przykład [illegible] Odyssey XI. 592 [illegible]
[illegible] stadyj. — (Cf. Chevalier de Piis,
Oeuvres choisies 1810: "poème [illegible]; sur l'harmonie
imitative" – [illegible]). —) Filozofia
grecka [illegible] z [illegible]
i onomatopeiczne [illegible], np.: "Kratylos" Platona
(— [illegible]). Sokrates mówi o [illegible]
[illegible] i [illegible]; [illegible]
[illegible]. — — W 18 w. Condillac
i Herder mówią o onomatopeicznem
pochodzeniu mowy. Steinthal (1867) i Heyse (1856); na tym
[illegible]
[illegible]! —
Longin (Tr. du Sobl. XXVI. 3): „Czy nie przyznamy
że ten układ wyrazów [illegible] kombinacji [illegible]
[illegible] przyjemności [illegible] mowy [illegible]
[illegible] kombinacje
i [illegible] wszelkie [illegible]."
— Poezja aleksandryjska [illegible] na
[illegible] (Couat: La poésie alexandrine ...).

76

Teraz (Conrat) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

O aliteracji Cicero: de Orat. LVII i LVIII.

— Pierwiastkowe aliteracje u trubadurów. Robią z niej zabawkę (Aubertin: Hist. de la litt. au moyen-âge). —

— Renesans zapomniał o sprawie naśladowczej klasyków.

~~Rac~~ Racine widzi (w poemacie „la Religion" [?]) piękno o harmonii naśladowczej i stylu [illegible] [illegible] [illegible].

Diderot: „C'est le rythme qui est tout ici…
Qu'est-ce donc que le rythme, me direz-vous? C'est un choix particulier d'expressions; c'est une certaine distinction de syllabes longues ou brèves, dures ou douces, sourdes ou aigres, légères ou pesantes, lentes ou rapides, plaintives ou gaies, ou un enchaînement de petites onomatopées analogues aux idées qu'on ressent et qu'on veut exciter; aux phénomènes dont on cherche à rendre les accidents; aux passions qu'on éprouve et au cri animal qu'elles arracheraient; à la nature, au caractère, ~~au~~ au mou-

vement des actions qu'on se propose de rendre; et ce art-là n'est pas plus de convention que les ~~effets~~ effets de la lumière et les couleurs de l'arc-en-ciel; il ne se prend point; ~~[illegible]~~ il ne se communique point; il peut seulement se perfectionner. Il est inspiré par un goût naturel, par la mobilité de l'âme, par la sensibilité. C'est l'image même de l'âme rendue par le ~~infect~~ inflexions de la voix, les nuances successives, les passages, les tons d'un discours accéléré, ralenti, éclatant, étouffé, tempéré en cent manières. Sans ce mérite, un poète ne vaut presque pas la peine d'être lu, il est sans couleur." (Salon de 1767). — Tencé (?): "Les mots qui, dans leur prononciation imitent le bruit qu'ils signifient ou le bruit que nous ferions naturellement pour exprimer la chose dont ils sont un signe institué sont plus énergiques que les mots qui n'ont d'autre rapport avec la chose signifiée que celui que l'usage y a mis." (Réflexions critiques sur la poésie et la peinture (Paris 1733). —

Condillac: "La qualité des sons contribue à l'expression des sentiments..."

Мармонтел (Éléments de littérature) [illegible] Така виж, [illegible] — La Harpe. — de Staël (De l'Allemagne, chap. XIII) : — « La poésie doit refléter par les couleurs, les sons et les rythmes, toutes les beautés de l'univers. » —

— Cantorów kontrolujące że de eidee carm [illegible] i usprawiedliwiające stworzony nie [illegible] pre-tekstem ... — Teofil Gautier:[x] „Pour le poète les mots ~~sont~~ ont en eux-mêmes, et en dehors du sens qu'ils expriment, une beauté et une valeur propres"... i prawie że są to drogie kamienie które trzeba wybierać, obla-szlifować i opraw[i]ć jak złotnik wybiera dla przystrojenia swego [illegible]. — Flaubert: „Un beau vers qui ne ~~signifiait~~ signifie rien est supérieur à un vers moins beau qui signifie quelque chose". — Théodore de Banville — [illegible] w wiersz[u] [illegible]. — „Dekadenci": —

— Najnowszy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (co [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]) Becq de Fouquières w Traité de versification française. — B. de F. twierdzi że u Racine'a i Voltaire'a 10 % wyrazów nie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wyrazów [illegible] [illegible]. — [illegible] te wiersze za [illegible] [illegible] tak [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible]. [illegible] [illegible]

polega na dobraniu dźwięków odpowiadających wyrażanym słowom. „Un vers est une combinaison sonore représentative d'une combinaison idéale".
— Analogje widzi Racine'a. — Combarieu twierdzi że jest to instynkt a nawet natchnienie w tym przypadku. „Ce travail mystérieux (poety) se fait tout seul. C'est ainsi que M. Jourdain faisait de la prose sans s'en douter." — Rytmu wcale z tem nie ma - tak samo wyrodzenie całkiem co innego. — Dźwiękowe środki znaczenie, jak onomatopeiczne zmienne słowa. — Często dowcip cały w poemacie który czytelnik wcale nie widzi tego i każdy krytyk tak ostrowidzący wcale tego nie zauważa. —
Również nie przystaje Comb. poglądu tych umiejętności wszystkich dźwięków, który mówi że poeta nie dobiera dźwięków ale przygotowuje poetycznie grające się tem dźwiękami. — Twierdzi że wszystkie uczucia wcale nie w

najpierw wszystko deklamacja – ale
że to jest niczem innej kategoryi piękna
poezja (!!!) — Przytacza
sąd La Harpea o wierszu z „Les Saisons"
w którym La H. widzi arcydzieło, gdzie mowa
– pomimo że jest to rzecz ściśle wytworzona
w wielkim banale i wielkiej poezji!
„La vraie place des ou, ou est dans
les contes de Perrault quand
il est question du loup."
— Odrzucając L. być w tem że
wytwarza w nim iż ów sztuki wyższe uczucia
dostarcza sztuki naszej, w końcu że muzyka
podtrzymuje wytworzone uczucia. Muzyka
wraca nam też takie właśnie uczucia
(choćby także błędne!). —
Przeto że muzyka jest expresyjną przez sztukę, t. j.
naśladuje, jest jednostronnym, przytem L. nie widzi na pół
tylko oktawie. Za „muzykalne" uważa L., wychodząc z tego
poglądu, sztuki naśladowcze, i coś więcej że o poezji
o ile jest „muzykalną" jest źle! Przytacza wiersze

Rozumí a když teno písmena ke mne zkoušky malichostmi – o tom ke všeme se nejprve nakonnaje: (C. soudí že dobrých pecnu ni přece nemá zpodobnit žluto pod prostranou (anon, atd.), a že to na carne ne ale nastadovaní!)

– Uvidí že nejlépe nezme[illegible] ke které skupiny nám prostorový[+], když dají až do harmonii. Příjemné harmonizaci pozná vědomost za nedomyšleny!

+) zvláště slovy a zvláště nepravé

„Magdalina" 1./. nastadovaní skrzkone (se[illegible] celá, u l.!) – odpovídající, žluto přece pozadí, charakterizující to rozlišujíc harmonie. Ecoute:

~~Le poète ne doit point se préoccuper des sons qu'il~~

„Faut-il conclure ... que le poète ne doit point se préoccuper des sons qu'il emploie? Je

suis persuadé du contraire ; mais je crois que le travail du style a pour but d'écarter la musique et non de la favoriser. Il faut à ce sujet rectifier dans le langage courant une confusion des mots reposant sur une confusion des choses. — La poésie, dit-on, est une musique. On attribue par exemple à Lamartine le mérite d'avoir écrit ~~[illegible]~~ les vers les plus musicaux de notre langue. Mais qu'entend-on par le mot musique en parlant ainsi ? On l'applique à un langage d'une sonorité pleine et fondue, où rien de saillant et de heurté ne ~~[illegible]~~ donne des sensations trop vives ; on le fait ~~[illegible]~~ synonyme de douceur soutenue, de consonance ~~[illegible]~~ parfaite,

de bercement voluptueux et prolongé. C'est là une idée superficielle et ridicule, une assimilation de l'art musical, à aucune ~~peut~~ des ses époques, n'a pu autoriser... ... Est-ce que la musique a pour but d'endormir l'oreille par une sorte de ron-ron vaguement harmonieux? N'a-t-elle pas un langage précis, approprié à des sujets déterminés? ... Pas de musique sans la perception d'un timbre distinct. De même on ne fait pas un tableau en fondant toutes les couleurs dans une teinte uniformément agréable à voir." (M. 214-20).
Or comment le poète peut-il arriver à mettre un son en relief et à faire prédominer un timbre sur

les autres? En le répétant.

— Mais ... le poète ne peut répéter un son (seul moyen ~~[illegible]~~ qu'il ait de le faire prédominer) sans ~~[illegible]~~ blesser l'oreille."

— Rytmika z Racine'a ... „les quelques citations me permettent de dire que Racine a fait de mauvais vers toutes les fois qu'il a fait de la musique".

Cytuje wiersz Lamartine'a i powiada że tu wszystko polega na <u>słabym</u> [illegible] akcentów. tak że żaden nie przeważa (toutes les voix sont fondues..).

<u>Autorzy o rytmie wiersza francuskiego.</u>

W [illegible] XIX w.: <u>Scoppa</u>: Les vrais principes de la versification ✓ — i tegoż: Des beautés poétiques de toutes les langues considérées sous le rapport de l'accent et du ~~rythme~~ rythme. (Paris. Didot 1816.) — <u>Becq de Fouquières</u>. Traité de versification française.

✓ développés par un examen comparatif entre la langue italienne et la l. française, przekł. Scoppa. Paris. 1811.

B. d. F. [illegible] rytm do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] normalnego w warunkach [illegible]. Podobnie jak Cicero, [illegible] o rytmie prozy. Flaubert: „[illegible] zdania zbudowane nie [illegible] przez zwykłego [illegible], [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] w ten sposób [illegible] się [illegible] z warunkami języka."

<u>B. d. F.</u>: wiersz podstawowy (l. le fondamental) [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bez względu na [illegible] zgłosek.

[illegible] [illegible] [illegible] na 24 [illegible] [illegible].

Wiele 12 zgł. fr. ma 4 główne akcenty, — raczej dominujący o 3 akc. jest jakoś wybitny od 4 akc. ostatniego.

Comb. twierdzi że [illegible] jego opracowania i nie wytrzymuje doświadczenia. .... „Myśl dotycząca tego o wybitnie systemie [illegible] i o charakterze [illegible]" „W naszym wybitnie systemie tyle charakter [illegible], co przeciw [illegible]!"

Definicja klasyczna rytmu u Arystoksenesa:
„Każdej (?) mamy wrażenie czasu takiego, którego trwanie dzieli się na części w których mamy rozeznać stały porządek, mówimy o rytmie."
W tym znaczeniu (wszelkich) przeciw [illegible] definicja Arystoksenesa zwykle odnosi się do przejść stanowczych; zmiennej ścisłe z nauką (?).
— Bez tej znajomości rytmu, [illegible] z [illegible] nic wspólnego nie mają: 1/ t. poez. [illegible] 2/ t. [illegible] 3/ t. muzyka!

Rytm poet. stanowi równość liczbowa ~~[illegible]~~ grup zgłosek i akcenty które odnajdują ucho w tej równości (?!)

Geley: Von unbewussten zum bewussten.
(przekład Lamberta, 1925).

Geley

Zasada jedności organicznej substancji. (G. obserwował wychodzącą z medjum substancję amorficzną z której tworzyło się zjawisko dotykalne różnicujące się na poszczególne członki, mięso, kości itd.. W normalnej fizjologji to samo zjawisko przedstawia hystolyza przy metamorfozie owadu).
Zasada istnienia wyższego dynamizmu, organizującego i centralizującego (str. 55).
Zasada że ten kierujący organizacją dynamizm podlega kierującej idei. Ta idea przejawia się ~~[illegible]~~ we wszystkich wytworach biologicznych czy to chodzi o normalną ~~budowę~~ organizmu czy o anormalną materjalizację.
Idea ma wyraźnie zakreślony cel, jakkolwiek nie zawsze go w zupełności osięga.

Termin „ideoplastyka" utworzony dla zjawisk materjalizacji anormalnej stosuje się tak samo do wszelkich wytworów biologicznych. „Co znaczy słowo ideoplastyka? Znaczy ono formowanie żywej materji przez ideję. Wszystkie fakta pojęcie to uzasadniają: jest ono podstawowem. Ideja nie jest już produktem materji, przeciwnie ona to materję formuje, nadaje jej kształt i wszelkie poszczególne własności. Inaczej mówiąc materja, jedyna substancja, rozpręża się przy dokładniejszej analizie w pewien wyższy dynamizm który ją uwarunkowuje, i który ze swej strony zawisły jest od ideji." — Nie materja jest istotą świata ale ~~zasada~~ pierwiastek dynamiczny i psychiczny. Każda istota

żyjąca przedstawia nam się jako dynamopsychizm a wszystkie składowe części jej ciała są ideoplastycznym produktem tego dynamopsychizmu. Materjalizacje medjumiczne przedstawiają ten sam proces biologiczny co porodzenie. (G. wskazuje analogje szczegółowe: boleści rodzenia, sznur pępkowy, a połączenie ektoplazmy z medjum itp., str. 57). —

Organizm nie przedstawia się już jako całe „indywiduum ale jedynie jako ideoplastyczny wytwór tego co w indywiduum jest istotne a mianowicie dynamopsychizmu, który wszystko warunkuje i który jest wszystkiem"
To co w indywiduum jest istotnem i trwałem, t. j. jego dynamopsychizm, Szopenhauer nazywał wolą, określając indywiduum jako „orga-

nizmie uprzedmiotowioną wolę. –
Indywiduum nie zamyka się całe w organizmie, objawy indywidualnej działalności przekraczają bowiem granice organizmu, (np. telekinezja, teleplastyka, jasnowidzenie). Dynamopsychizm indywidualny ażeby utworzyć indywiduum nie uprzedmiotowił się wyłącznie w organizmie, ale jak się zdaje w całym szeregu wzajemnie się warunkujących i w pewnym hierarchicznym uporządkowanych zjawisk. Okultyści przewidywali to przyjmując rozmaite pokłady duszy, względnie ciała jak ciało astralne itd. – Zjawisko zwane organizmem nie wyczerpuje dynamizmu całego indywiduum i jest jedynie najniższą objektywacją jego dynamopsychizmu. Ponad zjawiskiem zwanem organizm i warunkując

je stoi zjawisko wyższe, dynamizm życiowy" (= siła żywotna). Ponad organizmem i dynamizmem życiowym stoi i warunkuje je trzecie wyższe zjawisko natury duchowej" (str. 471). — „Pozór jakoby suma objawów świadomości neuronów i cerebralne życie duchowe stanowiły całą duchową indywidualność, jest fałszywy.... Zdanie: myślę więc jestem, należy zastąpić innem: istnieję niezależnie od mojej myśli; moje zjawiska duchowe nie wyczerpują mego ja".

„Wydaje się jakoby celem i skutkiem całego mnóstwa naszych codziennych doświadczeń było wzbogacanie przez cały ciąg życia naszej podświadomości". Nasza świadoma pamięć nie przechowuje większości tych doświadczeń, ale poza nią istnieje głębsze

życie duchowe które te stany świadomości regestruje i przechowuje w niezatarty sposób. One przeto nie giną jakkolwiek w większej części zostają w stanie utajonym. Podświadome życie duchowe wzbogaca się przez ciąg naszego życia temi stanami świadomości, zapisuje je i przechowuje w sobie. Zdobycze świadomości są przeżeń przejęte i zamienione w uzdolnienie. (str. 177). Postęp duchowy jest wynikiem tej przemiany aktów poznania na zdolności. Przemiana ta następuje w sferze podświadomości. Odbywa się ona nie w niestałych i ulegających zniszczeniu molekułach mózgu, ale w trwałym i istotnym składniku indywiduum, w jego podświadomym dynamopsychizmie. –

Kryptopsychia składa się tylko w drobnej części z doświadczeń obecnego życia; większa jej część jest wrodzoną. Skąd one pochodzi? Hypotezą najnaturalniejszą jest ta która się opiera na faktach: ponieważ kryptopsychia i kryptomnezja składają się w części z doświadczeń codziennych które przechodzą w wzbogacającą się niemi podświadomość, możnaby zatem wnosić, że pochodzą one w całości z dawniejszych doświadczeń. Ponieważ jednak w naszej obecnej egzystencji odnaleźć możemy tylko cząstkę pochodzenia ~~naszych podświadomych~~ zasobów naszej podświadomości przeto jesteśmy uprawnieni doszukiwać się pochodzenia pozostałej części w dawniejszych doświadczeniach i przyjąć że kryptopsychia i kryptomnezja sięgają wstecz poza egzystencję

obecne." To prowadzi do przyjęcia palingenezy. Podświadomość gromadzi doświadczenia tego i poprzednich żywotów i wiernie je przechowuje; przechodzą one częściowo w stan świadomości w postaci przypomnienia albo uzdolnienia.
(183 str.) Powstanie organizmu, które jest zgrupowaniem się organicznych i dynamicznych monad odbywa się normalnie przez tworzenie embrjonalne, — jest to „materjalizacja" normalna, podczas gdy materjalizacja parapsychologiczna jest pozanormalnym wytworem ideoplastycznym. Jednakże u stworzeń niższych pozaembrjonalna organizacja może też być normalną, jak w partenogenezie, rozmnażaniu przez sztukowanie a także w zjawisku odrastania utraconych organów. Zachodzi

szczególna analogja między materjalizacją para-
psychologiczną a rozmnażaniem przez sztukro-
wanie a zwłaszcza przez pączkowanie. Ek-
toplazma wytworzona przez medjum taksamo
jak wytwory inne o konsystencji niestałej
ale widzialnej jest rodzajem pączkowania.
Można sobie wyobrazić że utwory takie będą
mogły być oddzielone od medjum i uzyskać
życie samoistne. U stworzeń wyższych siła
odradzająca dynamizmu życiowego jest znacznie
słabsza, gdyż skutkiem centralizacji siły tego
dynamizmu zostają pochłonięte przez system
nerwowy. Byćby mogło że sztuczne zmniej-
szenie centralizacji nerwowej np. przez
długotrwały stan hypnotyczny mogłoby obu-
dzić te siły odtwórcze właściwe organizmom
niższym i służyć do celów leczniczych.

Tak się wydaje jak gdyby bytowanie ziemskie,

każda organiczna objektywacja, każda inkarnacja była ograniczeniem aktywności danej istoty, co do czasu, przestrzeni i środków, jakgdyby była przymusem do rozwiązania pewnych ograniczonych i wyspecjalizowanych zadań, do wysiłku w pewnym jednym kierunku. Stąd pochodzi ograniczenie zdolności nadnormalnych, twórczej intuicji, zapomnienie poprzednio zdobytych doświadczeń i nieświadomość indywiduum co do swego rzeczywistego podłoża; (wynika stąd że Geley przypuszcza w okresach pozawcieleniowych zniesienie tych wszystkich ograniczeń). (str. 184). –

———— Ciało i dynamizm życiowy stanowią „blok niższy", duch i „ja" „blok wyższy". Monada centralna jest to realne „ja", – odgrywa ona rolę kierowniczą i cen-

tralizującą w syntezie psychologicznej. Ona zapewnia indywidualne trwanie mimo ciągłych zmian stanów świadomości w ciągu życia lub w szeregu wcieleń. Ona przechowuje pamięć wszystkich doświadczeń i w niej wytwarza się zwolna świadomość będąca syntezą wszystkich przeżyć poprzednich. W niej jest siedziba świadomości ukrytej złożonej ze wszystkich nabytych poprzednio doświadczeń (str. 185 i n.).
W czasie wcielenia ograniczone możliwości mózgu ograniczają pełne życie duchowe. Wcielenie nazywa G. fazą życia zasocjowanego (asocjacją czyli zgrupowanie monad około monady centralnej), — życie pozawcieleniowe jest życiem zdyssocjowanem; w pierwszem przeważa czynność analizy, czynność

udoskonalanie szczegółów, w drugiem wewnętrznej asymilacji, syntezy; przeto podobnie w tym stanie indywiduum może używać zdolności nadnormalnych które spoczywają w nieświadomem. Może ono w tym stanie desinkarnacji wolne od cerebralnego ograniczenia, jeśli tylko osiągnęło już dość wysoki stopień świadomości, poznać lepiej siebie samo, swoją przeszłość, i będzie w stanie przygotować świadomie swoją przyszłość.

Powstanie indywiduum (str. 188). Indywiduum powstaje z chwilą gdy pojawia się pierwszy ślad świadomości. Przedtem istnieje tylko ślepe dążenie siebie nieświadome - dynamopsychizmu (u Schoppenhauera „woli"). Z chwilą powstania śladów świa

domości powstają indywidualne „monady". Pod tym terminem rozumie g. indywidualność dynamopsychiczną, która jest ułamkiem powszechnego twórczego dynamopsychizmu. Urzeczywistnienie monad i ich rozwój jest wynikiem dążenia nieświadomego dynamopsychizmu ku świadomości. Zgrupowania monad tworzą organizm. W wszechświecie istnieją tedy tylko wieczne, niezniszczalne monady i ich czasowe zgrupowania, zniszczalne i przechodnie „zjawiska". To co nazywamy powstaniem jakiejś istoty jest tylko asocjacją, utworzeniem grupy, śmierć zaś jest rozwiązaniem tej grupy a bynajmniej nie zniszczeniem składających ją monad, które stosownie do swych powinowactw albo stosownie do konieczności ich późniejszego rozwoju tworzą nowe ugrupowania, tj. nowe istoty.

Czynniki przystosowania i selekcji zmuszają monady do wysiłków, zrazu tylko refleksyjnych, potem instynktowych, wreszcie świadomych a w ten sposób powstają różnice świadomości, tj. różnice w urzeczywistnieniu monad. Różnice te są jednak ograniczone przez pierwotną i istotną solidarność monad. Skutkiem tej wszechpotężnej solidarności podnieśienie się ku świadomości nie może być czysto indywidualnem, – świadomość w znacznej mierze jest kollektywną; w ten sposób rozwój bardziej uświadomionych monad popiera rozwój monad mniej uświadomionych i przeciwnie zastój w rozwoju jednych powstrzymuje rozwój drugich.

Przyszłość indywiduum (str. 190). Ustawiczny powrót świadomego w nieświadome wciąż je rozjaśnia, tak że wreszcie wszystko

będzie świadomem. Świadome i nieświadome zespoli się, ~~wszyst~~ całe poznanie i wszystkie zdolności indywiduum nagromadzone w przeszłości będą mu bezpośrednio i w normalny sposób dostępne, – uzdolnienia nadnormalne będą poddane świadomej woli. Indywiduum posiędzie wiedzę wszystkiego. Dynamopsychizm wtedy dopiero będzie można nazwać wolą. – Nieskończona rozległość świadomości indywiduum spowoduje przełamanie sztucznych i czasowych granic indywiduacji. Wtedy powrócą monady do pierwotnej jedności, do syntezy wszelkich indywidualnych świadomości. Będzie to rodzajem uświadomionej nirwany.

Rozwój wszechświata (str. 216 i n.). Makrokosmos odzwierciedla w sobie mikrokosmos; jak indywiduum jest

ideoplastycznym wytworem dynamo-psychizmu, tak i wszechświat jest materjalizacją siły twórczej. Rozwój jego idzie od nieświadomości ku świadomości. Pierwszy ~~impet~~ impuls rozwojowy którego wytworem są rośliny i zwierzęta jest nieświadomy. Stąd jest on anarchiczny, życie rozwija się we wszelakich kierunkach w ogromnej rozmaitości. Wtedy selekcja i przystosowanie zaczynają działać, one regulują proces rozwojowy. Z chwilą pojawienia się śladów świadomości rozwój przestaje być anarchicznym i zaczyna przystosowywać się do konieczności otoczenia. Nie jest on jednak jeszcze świadomym; powstawanie gatunków, nowe zdobycze organizacji powstają już jednak pod wpływem odczucia potrzeby,

tak jak gdyby funkcja istniała potencjalnie przed organem i powodowała jego powstanie; rozwój zdaje się słuchać jakiegoś cudownego instynktu. Jest to stan podświadomości, pośredni między nieświadomością a świadomością; świadomość wytwarza się na podstawie „doświadczeń" życia. Tak jak w indywiduum również i we wszechświecie zdobyta przez doświadczenie świadomość zapada w nieświadomość i wzbogaca ją pierwiastkami świadomości. W ten sposób urzeczywistnia się postęp; wydoskonalanie gatunków i tworzenie się instynktów odbywa się tedy pod kierunkiem wprawdzie nie pierwotnej ale nabytej celowości. W ten stadjum rozwój odbywa się w kierunku celu jakby pod wpływem podświadomego jasnowidzenia. Powstanie gatunków

przedstawia się jako twórczość genjalna rozwijającej się z nieświadomego świadomości. – Dążenie ku świadomości nie jest wyłącznie dążeniem do rozumu ale do wszystkiego co składa się na życie świadome, w czem mieści się także uczucie tudzież poczucie estetyczne. U najwyżej stojących indywiduów zdobyty i powrócony w nieświadomość instynkt dla wartości uczuciowych i estetycznych pojawia się w nabytej celowości jako instynkt do udoskonalenia organizacji. – Świadomość otrzymuje od podświadomości swe najważniejsze zdolności, a przenosi na podświadomość swe nowe zdobycze, które podświadomość przechowuje i zamienia na zdolności. Ale świadomość jest jeszcze bardzo ograniczona

skutkiem niedostateczności mózgu jako narzędzia czynności psychicznej na płaszczyźnie fizycznej. Świadomość może tylko w części drobnej korzystać z możliwości nieświadomości, nie wie ona zwłaszcza o rezerwach kryptomnestycznych. To ograniczenie jest jednak dobroczynne; popiera ono rozwój, bo zmusza do nowych wysiłków we wszystkich kierunkach a zatem do wzbogacania świadomości nowemi doświadczeniami.
W przyszłości podświadomość i świadomość zleją się w jedno.
Postęp odbywa się w szeregu palingenezy, – zindywidualizowana monada powraca przez śmierć do centralnej prasiły i jest napowrót powołany do życia na stopniu który jej przystoi w miarę osiągniętego uświadomienia. Postęp odbywa się w ten

sposób w linjach łamanych. W podświadomości powstaje pojęcie nowej formy która urzeczywistnia się przy sprzyjających warunkach odrazu, nagle i niespodzianie jak to wykazała teorja mutacji. Nowa forma odpowiada naszym świadomym dążeniom zapadłym w podświadomość. Jaka będzie przyszłość formy, nie wiadomo, – może ona urzeczywistni się na innych światach. Rozwój jest ~~ciągły~~ postępującą wciąż w sposób przerywany materjalizacją idei; impuls twórczy jest zrazu anarchiczny i nieświadomy, później podświadomy i jasnowidzący, odpowiadający konieczności pewnego rodzaju nabytej jakkolwiek nieświadomej celowości; wreszcie będzie ten impuls kierowany

świadomą wolę. Nowe gatunki przygotowane zostają przez pracę podświadomości i powstają one zwolna w idei a występują nagle w materji. (str 223 i n.).
Nauka o rozwoju znajduje swoje dopełnienie w nauce palingenezy. W tej idei widzi G. urzeczywistnienie sprawiedliwości, – wbrew Schopenhauerowi jego światopogląd jest optymistyczny. (str. 226 i n.)
Wywody swoje reasumuje G. w zdaniu, że ta jedna hipoteza przyjmująca za zasadę bytu dynamopsychizm który się w zjawiskach objektywizuje i w szeregu tych objektywizacji postępuje od nieświadomego ku świadomemu, wystarcza aby wszystko zrozumieć. – Teorję swoją uważa on za ściśle naukową a nadto przypisuje jej harmonję i piękność „które są symbo–

lami prawdy" i oprócz zadowolenia umysłu i serca i popędu naukowego i metafizycznego, daje ona daleko więcej bo przeżycie religijne w najistotniejszem znaczeniu tego słowa.

Podstawy [illegible] nauki genezy[?] (zysku[?]) —

Zasadą i źródłem bytu jest pierwiastek duchowy (dynamopsychizm). Wszystkie twory materjalne są objektywizacją tego dynamopsychizmu. — Zasada postępu; polega on na podnoszeniu się od nieświadomości ku świadomości, zatem jest charakteru duchowego. Równocześnie jednak jest to także postęp w organizacji które coraz bardziej odpowiadać będzie potrzebom rozwijającego się ducha (świadomości). — (Przez świadomość rozumie G. nie tylko poznanie, więc rozwój intellektu ale także poznanie wartości etycznych i estetycznych). — Postęp odbywa się nietylko we wszechświecie ale także indywidualnie drogą palingenezy. Śmierć zatem jest narzędziem i wa-

rūnkiem postępu. — Motorem rozwoju jest zrazu ślepe i nieświadome dążenie dynamopsychizmu powszechnego, — tak powstają pierwsze twory. W stanie objektywizacji (we wcieleniu) nabywają te twory doświadczeń (warunki przystosowania i selekcji), a tem samem powstaje zaczątek świadomości. Po śmierci ta zdobyta świadomość wzbogaca nieświadomy dynamopsychizm; dalsza twórczość odbywa się już podświadomie, jakoby w jasnowidzeniu, (stan pośredni między nieświadomością a świadomością); w przyszłości będzie ona zupełnie świadomą. Twórczość idzie w kierunku nie pierwotnej wprawdzie ale nabytej celowości. Każde wcielenie odpowiada naszemu świadomemu dążeniu zapadłemu po śmierci w nieświadomość, — przeto odpowiada stopniowi jaki osięgnęliśmy ze życia i idei jaką powzięliśmy w naszej świadomości („podług przecząć naszych są nasze przyszłe niebiosa"). Nowy kształt przygotowany jest zwolna [illegible] w idei a występuje nagle przy wcieleniu (mutacja). — Mówiąc o sprawiedliwości urzeczywistnianej przez palingenezę mówi G. że cierpienia w życiu (w szczególności zwierząt) niekoniecznie są skutkiem przewin w poprzednich żywotach, ale mogą być skutkiem niskiego stopnia rozwoju; wychodziłoby więc na to że stopień rozwoju jest naszą zasługą lub winą — w myśl etyki genezyjskiej. — Pojęcie solidarności stworzenia. Wg. istotą

indywiduum jest monada centralna, która przy wcieleniu zespala się z innemi monadami. (Życie jest asocjacją, śmierć dysocjacją); osiągnięta w życiu świadomość zapadając po śmierci w ocean powszechnego nieświadomego dynamopsychizmu, wzbogaca go pierwiastkami świadomości; z tego zapasu czerpią wszystkie monady. Zdobycze indywidualne stają się kollektywnemi w pewnej mierze, — a postęp indywidualny zawisłym jest od poziomu stanu kollektywnego. (Chwiejność między pluralizmem i monizmem charakteryzuje teorję G.; nieświadomo jak zdobycze indywidualne mogą się stać kollektywnemi, jeżeli monada nie roztapia się w powszechności, jeżeli istnieje indywidualna nieśmiertelność w palingenezie; pozory filozoficzne okupione są jasnością logiczną). — Zdobycze świadomości mogą być osiągnięte tylko we wcieleniu i po śmierci wzbogacają nieświadomy dynamopsychizm, przemieniając się na zdolności; odpowiada to zasadzie genezyjskiej że my duchowo przyspieszamy pod prawem formy, i tylko w formie zestrzyć się możemy. — Twórczość bezpłciowa jaką przyjmuje nauka genezyjska dla człowieka rajskiego i przyszłego („twórczość w jedności") ma u G. analogję w ideoplastycznych zjawiskach medjumizmu, które on identyfikuje z wszelkiemi innemi inkarnacjami używając nawet ogólnie terminu „ideoplastycznej"

objektywizacji dynamopsychizmu". G. widzi twórczość bezpłciową także poza zjawiskami metapsychicznemi: w partenogenezie, w odradzaniu utraconych organów u zwierząt niższych, sztubrowaniu i przeszczepianiu. Ideoplastykę medjumiczną porównuje wprost z przeszczepianiem i sądzi że w przyszłości będzie można oddzielić ideoplazmę od medjum (niby przez przecięcie sznura pępkowego) i dać jej życie samodzielne. Podobnie jak w Genezis także i G. podnosi moralne wartości nauki metempsychozy. Taksamo twierdzi że teorja jego jest ściśle naukowa i logiczna. Taksamo widzi w niej cechy religji. —
Cechą szczególną nauki G. jest powołanie argumentów metapsychicznych.

Z listów Z. Krasińskiego do Słowackiego

(Listy Z. Kr. Tom III wyd. Lwów 1887)

Z listu z dn. 27. X 1841. — Sł. widocznie pisał do Z. Kr. o pojawieniu się Towiańskiego, gdyż Kr. robi widoczne aluzje do tego. „W cuda wierzę zawsze i wszędzie, w cudotwórców prawie nigdy; nie znam zaś próżności próżniejszej nad tę, która siebie uważa za konduktorkę przyszłych cudów.” — „Co za wiek Julku? Co za świat? Co za kolej zgubna porywająca wszystkich do o-

chłani – nie dantejskiej, ale sto-
kroć głębszej, bo stokroć dalszej od
zmartwychwstań nieba, chcę
mówić do otchłani śmieszności."
Za dni moich widziałem dzie-
ci ponure, dzikie, jeszcze ssące
piersi matki, a już recytujące
wiersze bajronickie i piszące
wierszykami pełnemi mleka:
To piołun." "Widziałem piętnasto-
letnie dziewczynki, wołające
Boga na usprawiedliwienie się
przed niemi, jak Hiob niegdyś,
jak Faust później, i szpilka-
mi grożące gwiazdom."—
Widziałem za dni moich, acz
niedługich, zbłaźnienie wszystkiego,

i zaczyna mi smętno być w du-
chu. — Tem się jedynie pocie-
szam, żem, zda mi się, doszedł
ukrytej przyczyny tych wszyst-
kich zjawisk: zowie się bra-
kiem dumy, a przesytem
próżności. Jak cud jest zwy-
czajem pewnym niepracy
w naturze, pieczonego gołąbka,
co spada z nad chmur do
gąbki, tak i w duchu ludz-
kim próżność jest wierną
żądzą chwały, bez pracy;
kiedy duma, wbrew prze-
ciwnie jest wierną żądzą
chwały, bez zapomogi ol-
brzymiego trudu. Kto

dumny, ten i pokorny zarazem, a duma podszyta pokorą stanowi wielkość człowieka. Duma bez pokory – to próżność, pokora bez dumy – to podłość."

Z listu z dn. 28. lutego 1842. — Wchodzić po atakach apoplektycznych przez Hr.: "...... Postanowiłem wolą moją jest, bym nie tracił życia na marne strzępy, ale na wielkie gotować się bole, a po nich na wielkie wzniesienie. Bądź mężem z twardego marmuru! Zerwij z piersi nogi rubensowskich Madonn...."

Z listu z dnia 26. stycznia 1843. —

Jest to odpowiedź na list Kr. z 14/1 43

— „Czemu ~~się~~ tak się żegnasz na wieki z pięknością pogańską? Czemu myślisz, że nieśmiertelna umrzeć potrafi? W arcydziele Pana nic nie ginie, wszystko coraz żywiej ~~żyje~~ żyje, wznosi się i wzmaga! Nowa, pełniejsza od wszystkich poprzednich poczyna się epoka; nazwiesz-li ją królestwem bożem, czy przyjściem Ducha Św., czy jeszcze inaczej, to pewna, że ona będzie epoką nieznaną dotąd życia czyli czynu! Czyn albowiem rzeczywistość życia, to cel, ku któremu ostatecznie wszelkie poprzednie przygo-

towanie się zgarnie. Natura stąpała ku
człowiekowi, historya stąpa ku ludzkości.
Dwie sfery przygotowawcze przebiegliśmy
dotąd, każda z nich wzięta ma się rozwi-
nięcie jednej z jednostronnych części,
składających całość czyli życie. Piękność,
czyli prawdę kształtu pojęło pogaństwo,
prawdę czyli piękność myśli chrześcijań-
ska era wypełniona od dni Chrystusowych.
A cemże czyn, życie, świat przyszły nasz,
jeśli nie doskonałym zlewem tych dwóch
jednostronności, rozdzielonych dotąd ku
wzajemnych sobie....." — — „Więc owszem,
ja ci mówię, że gdy tak prawdziwie poj-
mujesz czyn, tak głęboko wzdychasz doń, ty
wcale nie odmawiasz się od tego, co nieśmier-
telnem z świata pierwszego ludzkości

pozostało - od piękności! Przecież nie ty żądałeś, by myśl Chrystusowa, która została tylko idealną prawdą była, wcieliła się w widomą rzeczywistość, w kształt powszechny, planetarny, godzący wszystko, organizujący wszystko, a czemże kształt prawdy, jeśli nie piękność? Zatem dążysz ku piękności, nie już tylko w marmurach, obrazach, dźwiękach i mierze wierszowej, ale ku piękności żywej, ku najwyższemu stanowisku piękności! O! zawracasz ku pogańskiemu światu i wyciągasz otworem ramiona ku niemu i wołasz na jego obalone posągi, jak Ezechiel na kości umarłych, mówiąc: Chodźcie,

swy marzeń, ja was życiem uczynię,
dotąd byłb kamieni z was, teraz będą
ludzie." Nic myśl się więcej nie przy-
tarczy mi się, ani parzyjąc oblicza
prawdy, czego by naga stała, jako
stała dotąd: przynosła ... dla niej
ustrojenia się w kwiaty pośmiertelne,
w suknię weselną: kto takiej nie ma,
ten skazany owszem być ... od ciem-
ności pewnej ..., kto jedynie tylko
myślą, ten bez życia; kto jedynie tylko
formą stworzy: lecz kto w czynach wie-
li pod czynem legnie, temu i myśl
i piękność są równemi aniołami, a on
z nich dwóch spojon i zlany w je-
dnego ducha.

... I nic tak na prawdzie zbywa naszym czasom jak na piękności; bo przepis Chrystusa waży się w przestrzeniach nad nami; lecz kształt ludzkości nie dorównał jemu, nie ideał ale kształt niewykonany stanowi ból i zepsucie świata.

Lecz uważałeś Ty na to, że każda idea, na wzór siostry Chrystusowej zesłana z niebios na ziemię, musi doznać losów przedwiecznego brata? Musi, dostawszy się w ręce ludzkie zmaleć, niezrozumianą być, a tem samem cierpieć mękę Krzyża! Krzyż każdej świętej i czystej idei, to jednostronność, suche i wszystkie drzewo, do którego przybijają ją ludzie, czy jej wrogi, czy własni jej zwolennicy, a to ostatnie jeszcze gorszem jest umęczeniem jej! Spójrz na Rzym, zobacz jak rozprowadził myśl Chrystusa: Discite justitiam, exemplo moniti! Bądźcie

żywą, wszechstronną, wszystko pojmującą miłością, nie jednostrońcie się, nie każcie duszom waszym nosić pęta. „Gdzie duch Boży tam i wolność jest" św. Paweł. Tyle o tem, a więcej, gdy uczuje serce moje, że winno sercu twojemu powiedzieć: „Nie zabijaj się, tak jak w innej sferze zabijają się Jezuici." Tobie dotąd tego nie potrzeba, lękam się tylko, twoim instynktem danym ni draśnięty, by nie przyszło do tej potrzeby.

— Odpowiedzialność wspólna, składająca narody, wielką prawdą jest! Arcydzieło widomej ludzkości składa się z cnót rozmaitych, a temi są narodowości: niema ciała bez członków, niema jedności bez rozmaitości jej służących, koło niej grawitujących. Ludzkość słońcem, narody planetami, a słońceby nie istniało,

gdyby choć jeden planeta, z tych co je żywią, tem samem że ono ich żywi, zniknął z systematu całego, bo w każdym członku całości jest, jak wszystkie członki w całości! Całością w rzeczy samej jest wszystek systemat, ale reprezentantem jego najwyższym słońce, najwyższy zaś bez niższego niczem. Ludzkość bez wypadłego planety Polski niepodobna do urzeczywistnienia. Brak ludzkości na ziemi nazywa się dziś brakiem Polski; zatem warunkiem jej życia jest zmartwychwstanie tamtej. Co z tego wypada? Myśl śmiała, ale prawdziwa, że stanowisko ~~Polaka~~ duchowe Polak wyższe za dni naszych od stanowiska Katolik, Luter lub Kalwin itd. itd., bo to pierwsze bardziej religat ziemię do nieba czyli ludzkość do praw jej bożych, niż ostatnie. Otóż snem moim byłby kościół wyższy nad wszystk.

sie rozbraty dotychczasowych kościołów, Kościół przyjmujący wszystkich do swego łona, ale przez Polskę i w Jej imieniu! Bo dziś ona pośrednikiem między bolem teraźniejszym a zbawieniem w przyszłości; ona wyobraża Chrystusa na ziemi; ona absolutną prawdą na teraz odrodzenia się ludzkiej natury! Bez niej nic, a przez nią wszystko będzie: ale na to, ona powinna wiedzieć o sobie samej, że przez łaskę i miłość Wszechżywiącego, płynąc po fali wieków, przemieniła się z kraju w ideę, z historycznego wypadku w religijną prawdę! Była niegdyś figurą przyszłości, choć dopiero dziś można tego dowieść; jako figura, jako znak i proroctwo rozbitą została. Teraz musi stać się nie już obrazem, ale zakonem przyszłości! musi objawić prawo boże, myśl pańską o ludzkości! O to kuście się, bracia moi, to waszem jest usiłowaniem.

I ustawiczni jesteście za to, żeście pierwsi pojęli to i postarali się to uczynić! Ale pamiętajcie, że wszechstronności pierwszą cnotą wasza być powinna, że nic nie odrzucać, niczem nie gardzić, ale wszystko wysłuchać, wszystkiemu miejsce dać, a piękniejsze i lepsze powinniście! O! zaklinam was, nie zwężajcie się jako cząstka świata, ale rozszerzcie się jako całość świata! Bądźcie pełniejsi miłości tych, którzy twierdzą że ich rzemiosłem jest miłość! Nie intolerancyą walczcie intolerancyę! Owszem, wszystko pojmijcie wszystko pochłońcie, bądźcie jako kopuła, co ziemię widnokręgiem opierścienia. Miasto gołębicy dawnej, chciałbym, by dziś taki błękit wznany został za symbol Ducha świętego! Niechże i waszych działań będzie on symbolem!

Z listu z dn. 12/4 43. – – O kongresowej ewolucji

niezupełnie wolności: ... aerumnarum
plena est. Aerumna po rzymsku
Tarczyński ciężka pod Cezarem, kiedy
— chcąc ocalić upadłą [illegible] —
wybrano senatorem białoskórego
Rzymu, że zostanie [illegible] jednym
kontr-[illegible] niż [illegible]!
Twój [illegible] pomnik [illegible]!"
(Cf. Rozdział 86). —

—

100

53 - 3 1/50

3

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.